DOM I SZKOŁA

Rok IV. Katowice, 26 marca 1933 r. Nr. 7

Czy walka z nauczycielstwem?

Mamy liczne i pewne wiadomości, że nasze artykuły i głosy czytelników „Gościa Niedzielnego" — w sprawach szkolnych — wzbudziły w najszerszych sferach społeczeństwa duże zainteresowanie, a w kółku domorosłych „reformatorów" szkoły i wychowania (czytaj: zwolenników szkoły bezbożnej) — piorunujące wrażenie. Z tego też kółka rozchodzą się plotki i narzekania, że „Gość Niedzielny" „prowadzi walkę z nauczycielstwem..." Takie stawianie sprawy jest nietylko niedorzeczne, ale poprostu nieuczciwe i jest obliczone snać na dalsze bałamucenie opinji. Niech znajdzie się ktoś, kto udowodni, w jaki chce sposób, że w naszych artykułach szkolnych zwalczamy nauczycielstwo, jako takie, że szkodzimy jego opinji, że podrywamy jego powagę, itd. Wprost przeciwnie — niemal przy każdej sposobności wyrażaliśmy i wyrażamy uznanie i podziw dla ciężkiej i ofiarnej pracy nauczycielstwa; pochwalamy jego wysiłki około utwierdzenia zalet katolickich duszy naszej młodzieży — współpracę z rodzicami katolickimi i częste poświęcanie czasu, sił, zdrowia i grosza w pozaszkolnej pracy z młodzieżą.

Nieraz podnosiliśmy, że w szeregach nauczycielskich na Śląsku mamy bardzo dużo przekonanych katolików, ludzi wartościowych, szczerych przyjaciół ludności i dziatwy śląskiej, pracujących dla nich z zapałem i z poszanowaniem katolickich tradycyj G. Śląska — w atmosferze wzajemnego rozumienia się i zgody rodziców i nauczycielstwa. Co więcej — dawaliśmy nieraz miejsce na łamach naszego pisma — głosom rodziców, wyrażających uznanie i podziękowanie dla nauczycielstwa za jego pracę dla dobra naszej młodzieży. Krótko mówiąc — **byliśmy i jesteśmy zawsze z uznaniem dla tego nauczycielstwa, które potrafiło wczuć się w psychikę ludu Śląskiego i w tradycje Śląska, zrozumieć je — i które pracuje odpowiednio do wymogów tej psychiki i tradycyj.** Taka praca nauczycielstwa zawsze będzie zdobywać sobie szacunek i zaufanie na Śląsku... Tak wygląda nasza ‚walka" z nauczycielstwem! Ale nie nasza to już wina i nie wina ogółu poważnego nauczycielstwa na Śląsku, **że są w szkołach naszych jednostki, daleko odbiegające od nastrojów i przekonań większości wychowawców naszej młodzieży.** Jeżeli tych miał ktoś na myśli, mówiąc o naszej „walce z nauczycielstwem", to w takim razie miał rację.

Prowadzimy i będziemy prowadzić walkę ze szkodnikami stanu nauczycielskiego, szkoły katolickiej na Śląsku, z tymi, co kompromitują władze — z bezbożnikami z pod znaku „Ogniska". Ale powtarzamy: tylko z tymi, gdyż wiemy, że pozatem jest w „Ognisku" bardzo dużo jednostek zacnych i religijnych, patrzących z nieufnością i z niesmakiem na hece bezbożne, urządzane przez „macherów" i „prowodyrów" tej organizacji nauczycielskiej...

Wyobraźmy sobie, coby się stało, gdybyśmy pewnego dnia tak zaczęli pisać: Nauczycielstwo nic niewarte; nie odpowiada swojemu zadaniu; zamało pracuje; nie zajmuje się młodzieżą; nie współpracuje z rodziną, lekceważy jej postulaty i tradycje i t. d. Posypałyby się na nas gromy słusznego oburzenia i protestów organizacyj nauczycielskich.

A gdy prawie codzień pojawiają się zuchwałe wołania: wykreślić z napisów na szkołach „katolicka"; ograniczyć naukę religji i religijny charakter wychowania; znieść w szkołach odwieczne pozdrowienie katolickie; zabronić dzieciom należenia do katolickich organizacyj religijnych — **to my katolicy mamy pogodzić się z tem bez słowa sprzeciwu?...** Sami chyba musielibyśmy wstydzić się za to! Więc któż to rozpoczyna walkę: my, czy oni? Zresztą — niech nam ci rozbrykani śmiałkowie „ogniskowi", zupełnie obcy psychice ludu śląskiego i prowokujący ją tylko — powiedzą, **w której to ustawie, lub zarządzeniu Ministerstwa WR. i OP., czy W. O. P. Woj. Śląskiego jest napisane, żeby znosić katolickie nazwy szkół, rugować pozdrowienie katolickie i zabraniać dzieciom należenia także do katolickich organizacyj religijnych?** Zdaje się, że trudno będzie znaleźć coś takiego; a więc ci, co tak postępują, sami tylko stoją widocznie na stanowisku, że wpływy organizacyj religijnych młodzieży są dla niej tak niebezpieczne, jak np. wpływy innych stowarzyszeń, często, naprawdę, o celach podejrzanych. Zaiste, zapatrywanie godne bezbożników, ale nie nauczyciela polskiego!

Jeżeli więc rozzuchwalona kliczka ośmiela się czynić coś, co nie tylko nie godzi się z zarządzeniami i intencjami władz oświatowych, lecz nawet stoi w sprzeczności z niemi i przynosi im ujmę — **to prawem naszem i bezwzględnym obowiązkiem każdego katolika jest zawołać doniośle: Basta — dosyć tej bezbożnej hecy w szkołach śląskich! Niemasz w nich, wśród dziatwy katolickiej — miejsca dla nauczycieli-bezbożników!...** Będziemy więc walczyć przeciw nim tak długo, aż niepoczytalnym ich poczynaniom będzie położony kres... **Będziemy nawet ogłaszać nazwiska tych nauczycieli wrazie dalszych bezbożnych ich popisów.** Ogół rodziców prosimy o podawanie nam wiadomości, gdyby powtórzyły się gdzie wystąpienia nauczycieli wobec dzieci, obrażające nasze uczucia katolickie. Jesteśmy przekonani, że olbrzymia większość nauczycielstwa śląskiego przyzna nam rację, że opętane złym duchem bezbożnego wschodu — jednostki trzeba unieszkodliwiać na katolickim gruncie szkolnym, a wtedy atmosfera wzajemnego zaufania i szacunku rodziny katolickiej i szkoły oczyści się zupełnie, i węzły ich współpracy zacieśnią się jeszcze bardziej, a tego wszyscy przecież jednako pragniemy! Chyba wyjaśniliśmy dostatecznie, o co nam chodzi — z kim prowadzimy walkę, lub właściwie — kto nam ją narzucił!...

M. S.

Rodzicom katolickim ku przestrodze!

Zwolennicy szkoły bezwyznaniowej i ograniczenia nauki religii na G. Śląsku wpadli na nowy pomysł, który ma im dostarczyć „dowodów" dla władzy i Sejmu, jak to ludność nasza bardzo „pragnie" takiej szkoły. Nie wystarcza snać mówienie na konferencjach rodzicielskich o rozciągnięciu na G. Śląsk „bezwyznaniowej" ustawy szkolnej — ogólnej; pomysłowi jej zwolennicy rozsyłają więc rodzicom do podpisywania, tak sobie, poprostu bez żadnych wyjaśnień — rezolucję, domagające się wprowadzenia owej ustawy na G. Śląsk. Jest to dla nich wygodniejsze i bezpieczniejsze, gdyż na konferencjach uświadomieni rodzice mogliby stawiać pytania: **jak to bedzie w tej nowej ustawie z wyznaniowością szkoły, z nauką religii i z religijnem wychowaniem młodzieży?** Dokładne odpowiedzi na te pytania nie byłyby na rękę tym, do których byłyby skierowane, lepiej więc zrobić wszystko pocichu i na odległość.

Obowiązkiem naszym jest pouczyć i ostrzec ogół rodziców śląskich, że, kto podpisuje takie przysyłane sobie rezolucje za wprowadzeniem ogólnej ustawy szkolnej na G. Śląsk, **godzi się temsamem na bezwyznaniowość szkoły, na usunięcie z niej napisów „katolicka" i na ograniczenie nauki religji.** A więc ostrożnie!

Dbajmy o zdrowie.

Część XXIII cyklu: „Walka z gruźlicą".

O higienicznej wartości powietrza. Ćwiczenia oddechowe.

Z zakresu higjeny zapobiegawczej wydzielić i na naczelnem miejscu należy postawić te wskazówki, które tyczą się **higjeny narządu oddechowego.** Przestrzegając z całą skrupulatnością tych wskazań higjeny uczynimy nasz organ oddechowy jędrnym i odpornym na wszelkie szkodliwe wpływy, a więc i na zakażenie gruźlicze. Nie od rzeczy tedy będzie przytoczyć tu zasadnicze wskazania tego działu higjeny.

Ponieważ nasze płuca kurcząc się i rozdymając pozostają w nieustannej styczności z otaczającem powietrzem, to zaś powietrze może przedstawiać różnorodną wartość pod względem zdrowotnym, dlatego pierwszą rzeczą, którą w higjenie płuc uwzględnić należy będzie troska o dobre powietrze dla oddychania. Przez takie zaś powietrze rozumiemy powietrze **o odpowiednim składzie chemicznym, odpowiednim stanie wilgotności i temperatury, a przedewszystkiem wolne od szkodliwych domieszek.** Co się tyczy **składu chemicznego** powietrza, to — jak wiadomo — jest ono mieszaniną pierwiastków chemicznych: tlenu — 21 proc. i azotu 79 proc., nadto normalne powietrze zawiera nieznaczną (0,03 proc.) ilość dwutlenku węgla, parę wodną tudzież ślady gazów t. zw. szlachetnych (hel, argon, krypton i in.) Najważniejszą cechę normalnego składu powietrza stanowi właściwa zawartość (21 proc.) tlenu w powietrzu oraz zawartość dwutlenku węgla utrzymana na nieznacznym poziomie. Jeżeli zawartość tlenu w powietrzu maleje, a wzrasta w tem powietrzu ilość dwutlenku węgla, wtenczas to powietrze staje się szkodliwem i do oddychania się nie nadaje, albowiem dwutlenek węgla jest gazem trującym. Typem takiego nieodpowiedniego pod względem składu powietrza jest powietrze zamkniętych przestrzeni, gdzie przebywa większa ilość osób. W takich to bowiem zamkniętych przestrzeniach (teatry, sale zebrań, poczekalnie, sale szkolne itd.) zmniejsza się naskutek procesu oddechowego większej liczby ludzi procentowa zawartość w powietrzu tlenu, natomiast wzrasta w niem poziom dwutlenku węgla nieraz do 4 proc. i więcej. Oddychanie takiem powietrzem odbija się szkodliwie na samopoczuciu, wywołuje senność, ból i zawrót głowy, stan pewnego osłabienia itd.; objawy te, pochodzące od wdychanego w nadmiarze dwutlenku węgla nazwano we Francji „chorobą (zatruciem) teatralną", jako że najpospoliciej zauważono je podczas pobytu w wypełnionych publicznością salach teatralnych. A więc pierwszym warunkiem któremu winno powietrze w pełni odpowiadać — **to świeżość**, uwarunkowana odpowiednią zawartością tlenu i dwutlenku. Szczególnie dbać należy o świeże powietrze tam, gdzie dużo przebywamy, tedy w mieszkaniach i w tym też celu **należy ubikacje mieszkalne przewietrzać jak najczęściej**; zwłaszcza nieodzownem jest przewietrzanie mieszkania wieczorem, otwierając okna bodaj na 1½—2 godzin, tak samo koniecznem jest wietrzenie rano dla zastąpienia zużytego i przeładowanego w nocy dwutlenkiem powietrza — powietrzem świeżem. Niema nic szkodliwszego dla zdrowia człowieka jak zaduch, jaki — niestety — tak często spotyka się w ciasnych, od niepamiętnych czasów niewietrzonych izdebkach naszej ludności wiejskiej nie znającej doniosłości zasad higjeny. Popatrzmy na wymizerowane, chorowite, blade twarze tych dzieci wzrastających w tym zaduchu zakopconych izdebek wiejskich czy suteryn, a pojmiemy i ocenimy wartość świeżego powietrza.

O ile idzie o **fizyczny stan powietrza**, to tu powinniśmy wiedzieć, że niekorzystną dla zdrowia jest nadmierna wilgotność powietrza oraz nagłe wahania ciepłoty jego, **albowiem to stwarza sposobność dla powstawania przeziębień.**

Powiedziano, **że powietrze winno być wolne od zanieczyszczeń.** Jakież to mogą być zanieczyszczenia? Najrozmaitsze. Przedewszystkiem zanieczyszczać mogą powietrze rozmaite ciała gazowe i drażniące pary, a z tych największe praktyczne znaczenie posiada tlenek węgla, pospolicie czadem zwany. Gaz ten wytwarza się przy spalaniu się niedostatecznem węgla, a wdychany łatwo wywołuje często śmiertelne zatrucie zwane zaczadzeniem; charakterystycznem dla zaczadzenia jest, że następuje ono wśród objawów odurzenia i śpiączki po okresie bólów głowy, nudności, wymiotów, dzwonienia w uszach i ogólnego zamroczenia. Plamy pośmiertne na zwłokach osób zaczadzonych są szkarłatno-czerwone (ciekawe zjawisko!). Nadto mogą zanieczyszczać powietrze rozmaite pyły, kurz, cząstki węgla, sadza, dym papierosowy, opiłki minerałów i szkła (w szlifierniach, ślusarniach itd.), wreszcie zanieczyszczają powietrze bakcyle fruwające wśród kurzu zanieczyszczającego powietrze. Otóż od tych przeróżnych domieszek powietrze, którem oddychamy winno być koniecznie wolne; jest to ważne żądanie higjeny! Oddychanie powietrzem świeżem i czystem wywiera na nasze organy oddechowe, krew i cały organizm wpływ **bardzo dobroczynny.** To pomnaża w ciele naszem siły, polepsza samopoczucie i poprawia funkcje organizmu (sen, apetyt, zdolność do pracy itd.), a tą drogą daje nam odporność na choroby. Powinniśmy więc starać się **jaknajwięcej przebywać w atmosferze dobrego powietrza i korzystać ze zbawiennego** jego działania. Stąd bardzo polecenia godne jest jak najdłuższe przebywanie pod gołem niebem, w wolnem, otwartem powietrzu — poza obrębem mieszkania. Nie powinniśmy też tego zaniedbywać, jeśli tylko czas i stan pogody na wyjście z domu pozwala.

Korzystne działanie dobrego powietrza narasta, o ile niem oddychamy głęboko. Właśnie dzięki zmuszaniu nas do wydatnego oddychania świeżem powietrzem, tak dodatnio wpływają na nasze zdrowie gry i zabawy ruchowe, sporty, gimnastyka itp. Oddychając głęboko świeżem powietrzem, przewietrzamy wszelkie zakątki płuc, to zaś sprawia, że płuca się rozwijają w pełnej mierze i nabywają odporność. Ten pomyślny wpływ głębokiego oddychania świeżem powietrzem na nasze płuca jest podstawą **t. zw. gimnastyki oddechowej.** Są to ćwiczenia w wykonaniu bardzo proste, a polegają na wciąganiu do płuc jak największych ilości powietrza. Wykonujemy je tak: Stojąc w wyprostowanej postawie zwolna wciągamy nosem powietrze, jednocześnie zlekka podnosząc się na palcach i odprowadzając ręce od tułowia i nieco w tył (aby najlepiej rozszerzyć klatkę piersiową). Wdech ten powinien być jaknajgłębszym, by powietrze wtargnęło w najodleglejsze zaułki płuc. Wetchnąwszy powietrze zatrzymujemy je parę sekund w płucach, poczem zwolna je wypuszczamy również z jak największą dokładnością. Oddechów takich wykonujemy kilka. Rozumie się samo przez się, że ćwiczenia oddech. uprawiać się powinno **tylko w czystej atmosferze, najlepiej w wolnem powietrzu**, w pokoju zaś przy oknie otwartem. Szczególnie zalecane jest stosowanie gimnastyki oddech. dla osób nie mających możności zajęcia się sportem, prowadzących siedzący tryb życia, po pracy umysłowej, przed posiłkiem i wieczorem przed snem. Te ćwiczenia doskonale orzeźwiają i wpływają dodatnio na samopoczucie, są jednak niewskazane dla osób dotkniętych czynną gruźlicą. Na omówieniu tych fragmentów higjeny zapobiegawczej kończymy uwagi o środkach chroniących i uodparniających przed gruźlicą; nie przytaczaliśmy w uwagach tych innych wskazań higjeny (sprawa odżywiania się, trybu życia etc.), boć te wyszczególniano już w toku cyklu. W artykuliku następnym rozpatrzymy doniosłą sprawę ochrony dziecka przed zakażeniem gruźliczem.

Władysław Sierosławski (Kraków).

Do rodziców i opiekunów młodzieży.

O wyborze zawodu.

Piekarz. Zawód piekarski należy zaliczyć do zawodów, które sięgają swojem istnieniem zamierzchłych czasów. Naturalnie z biegiem rozwoju cywilizacji, kultury i techniki we wszystkich kierunkach, rozwijali i doskonalili również swój zawód i piekarze, korzystając z ulepszeń pieców. Przez dodanie do mąki w różnych ilościach płynów, smaków i dodatków jak wody, mleka, soli, cukru, miodu, jaj, wanilji, kminku, maku, **sera** itp. — przez zmieszanie w różnych ilościach różnych **gatunków** mąki,

a także przez nadanie, stosownie do smaku, wypiekowi przeróżnej formy i ozdoby,— stworzyły kilka dziesiątków różn. rodzaju chleba, bułek, ciastek, stawiając zawód piekarski na szczycie doskonałości.

Jeżeli zwrócimy uwagę na obfitość gatunków wypieku ciasta, formy, ozdoby i nazwy itp., — to musimy przyjść do przekonania, że zawód piekarski nie jest tak łatwym, jak się wydaje niejednemu i wymaga od czeladnika dość wydatnej zręczności, smaku, fantazji, orjentacji, oraz umiejętności w posługiwaniu się nowoczesnemi maszynami, formami, przyrządami, dobrego zdrowia, wzroku, słuchu, pamięci, wrodzonej dbałości o czystość i pewne zdolności do rysunków.

Do zawodu piekarskiego przyjmuje się chłopców, którzy ukończyli 14 lat i posiadają świadectwo ukończenia szkoły powszechnej. Każdy z kandydatów odbywa od 4 do 12 tygodniową próbę i po zadawalniającym wyniku takowej zostaje przyjęty jako uczeń piekarski. Każdy z uczniów jest obowiązany w czasie nauki uczęszczać do szkoły dokształcającej.

Nauka trwa 3 i pół roku. Po ukończeniu terminu nauki uczeń staje do egzaminów przed komisją, w skład której wchodzą: mistrzowie, starszy czeladnik, ławnicy, nauczyciele szkoły dokształcającej i delegaci z magistratu. Po zdaniu egzaminu z wynikiem zadawalniającym uczeń otrzymuje świadectwo jako czeladnik piekarski. W razie niepomyślnych egzaminów uczniowi przysługuje prawo przystąpienia do ponownych egzaminów w przeciągu 3—6 miesięcy. Gdyby i tym razem egzaminy wypadły niepomyślnie, komisja decyduje o udzieleniu prawa przystąpienia do egzaminów poraz trzeci.

Pierwsze wynagrodzenie czeladnika przy pełnem utrzymaniu wynosi 20 zł tygodniowo. Czeladnikowi przysługuje prawo prowadzenia piekarstwa na własną rękę, lecz przyjmować uczni nie ma prawa. Czeladnikowi po 3-letniej zawodowej praktyce przysługuje prawo zdawania egzaminów na mistrza, lecz pomimo zdania egzaminów z wynikiem zadawalniającym dyplom może otrzymać dopiero po skończeniu 24 lat.

Warunków przyjęcia uczni ustalonych niema; zależą one w zupełności od umowy rodziców z mistrzem. Jest zwyczaj, iż uczniowie są przyjmowani z utrzymaniem i mieszkaniem, i za pilność i pracowitość otrzymują jeszcze małą kwotę tygodniową. Wszelkie koszty związane z nauką, świadczenia społeczne i ubezpieczenia zazwyczaj (nie obowiązkowo) ponoszą mistrzowie, a egzaminy opłacają rodzice. Wszelkie szczegółowe informacje bezpłatnie można otrzymać w Izbie Rzemieślniczej w Katowicach, ul. Stawowa 6.

Z ruchu Towarzystw Mężów Katolickich diecezji śląskiej

I. Dział informacyjny.

1. Z kroniki żałobnej.

5 marca b. r. zmarł w Lipinach prezes honorowy „Kasyna Polskiego" i od 30 lat działacz w ruchu mężów katolickich, ś. p. Jan Szulirsz, w wieku 55 lat. Cześć świetlanej pamięci męża katolickiego! R. i. p.

2. „Męka Pańska" w „Teatrze Polskim" w Katowicach.

Teatr Polski w Katowicach zdobył się na rzecz, jakiej nie widziano jeszcze w Katowicach, ani na G. Śląsku. Wystawiają tam „Mękę Pańską" czyli „Golgotę" — w 15 wielkich obrazach. Gra artystów, nadzwyczajnie staranne przygotowanie, bogate dekoracje tworzą razem coś, na co patrzy się z ogromnem zainteresowaniem i wrażeniem i co zapamięta się nazawsze. **W każdą niedzielę postu odbywają się o godz. 16-tej popołudniowe przedstawienia „Męki Pańskiej" po najniższych cenach.**

Wobec tego, że wyjazd na prowincję z takiem wielkiem przedstawieniem jest prawie niemożliwy, zachęca się gorąco wszystkich mężów katolickich zrzeszonych i niezrzeszonych, aby sobie zobaczyli to potężne widowisko pasyjne. T. M. K. zamożniejsze mogłyby ułatwić zobaczenie go swym członkom bezrobotnym.

3. Konferencja porozumiewawcza mężów katolickich.

14. III. b. r. odbyła się w Katowicach I. konferencja informacyjno-porozumiewawcza przedstawicieli największych, najruchliwszych, lub najbliżej Katowic położonych T. M. K., na której powzięto jednogłośnie m. in. następującą uchwałę:

„Przedstawiciele najliczniejszych i najruchliwszych Towarzystw Mężów Katolickich diecezji Śląskiej, zebrani w dniu dzisiejszym w liczbie 44 — na I. konferencji informacyjno-porozumiewawczej w Katowicach, składają Najdostojniejszemu Arcypasterzowi Ziemi Śląskiej i Wodzowi ruchu katolickiego na Śląsku — wyrazy najgłębszej czci i przywiązania synowskiego — z uroczystem zapewnieniem, że wszyscy będą stać twardo u Jego boku w obronie spraw i praw katolickich diecezji Śląskiej, a w szczególności w obronie wyznaniowego charakteru szkół naszych, oraz dotychczasowego wymiaru godzin nauki religii w szkołach powszechnych. W tej obronie nie cofniemy się przed ofiarami i nawet przed koniecznością walki ideowej o nienaruszalność katolickiego stanu posiadania we wszystkich dziedzinach życia na G. Śląsku."

Pismo z tą uchwałą zostało przedłożone J. E. ks. Biskupowi Adamskiemu — przez prezydjum konferencji.

4. Komunikat 7 i referat.

Wysyła się Szan. Zarządom Komunikat Sekretarjatu 7 i referat p. t. „Mężowie katoliccy wobec Roku Świętego" i jeszcze 4 załączniki.

5. Rekolekcje zamknięte dla inteligencji.

Od 11—15 kwietnia b. r. odbędą się w Kokoszycach rekolekcje zamknięte dla inteligencji i dla Sodalicji Marjańskiej Panów. **Zachęca się mężów inteligentów do wzięcia w nich udziału.**

6. Dalsze ofiary.

T. M. K. w Orzeszu złożyło dobrowolną ofiarę na Sekretarjat: serdeczne „Bóg zapłać". Razem jest już 40 ofiar.

II. Dział sprawozdawczy.

Katowice (par. św. Piotra i Pawła). 3. III. b. r. odbyło się zebranie miesięczne, na którem uczczono pamięć zmarłego męża zaufania, ś. p. Józefa Zielonki. Polecono mężom rekolekcje, które mają odbyć się od 20—25. III. br. w kościele N. M. P. w Katowicach, oraz rekolekcje urządzane staraniem Zarządu Stow. M. K. od 29. III. do 2. IV. b. r. Po rekolekcjach projektuje się gremjalne zobaczenie przez mężów „Męki Pańskiej" w Katowicach P. sekr. Zawada wygłosił obszerny referat o znaczeniu odpoczynku świątecznego, w którego obronie uchwalono odpowiednią rezolucję.

Prezes Stow. p. dyr. Sniehota omówił i polecił mężom nową książkę ks. Kanclerza Bienka, p. t. „Szkoła katolicka na G. Śląsku".

Zarząd projektuje wyświetlenie szeregu filmów religijnych, **z których czysty zysk będzie przeznaczony na bezrobotnych członków Stow. Chwalebna to inicjatywa!**

Król. Huta (parafja św. Józefa). 19. II. b. r. odbyło się walne zebranie przy licznym udziale członków. Po sprawozdaniach udzielono absolutorjum staremu Zarządowi i wybrano nowy, prawie w niezmienionym składzie: prezes — p. Kala, zast. prezesa — p. Pilawa, sekretarz p. Wojsyk, zast. sekr. — p. Wanderka, skarbnik — p. Jończyk. Przystąpiło 3 nowych członków. Ks. Wikary Kwapuliński wygłosił piękny referat o Akcji Katolickiej i Misji Wewnętrznej i nawoływał mężów katolickich do organizowania się i ścisłej wzajemnej współpracy. Nowemu Zarządowi „Szczęść Boże!"

Orzesze. Na zebraniu, w dniu 5. III. b. r. powzięto jednomyślnie i z oburzeniem energiczny protest przeciw prześladowaniu katolików w Rosji, Hiszpanji i w Meksyku i wyrażono łączność duchową z nimi.

Mysłowice. Działalność w roku 1932 była nader ożywiona. Przybyło 38 członków. Zebrań miesięcznych było 12, nadzwyczajnych 2, posiedzeń Zarządu 15. **16 maja 1932 odbyło się uroczyste poświęcenie nowego, okazałego sztandaru T. M. K.** Przedstawienie teatralne było 1, 2 wspólne Komunje św. generalne. Tow. brało udział we wszystkich miejscowych uroczystościach katolickich i w uroczystościach organizacyj bratnich w innych parafjach. W skład nowego Zarządu wchodzą: ks. prał. Dr. Bromboszcz, patron, p. mec. Kudera — prezes, p. Mondry — wiceprezes, p. Dudziak — sekretarz, p. Polak Jan — zast. sekr., p. Klima — skarbnik i 11 ławników. Komisja rewizyjna pp. Janota, Zymełka, Rulczyński Antoni. „Szczęść Boże!"

Jaroszowice. Na zebraniu 5. III. b. r. uczczono pamięć zmarłego naczelnika gminy ś. p. Franciszka Strzempy, poczem ks. prob. Dr. Wilk wygłosił referat o szeregu aktualnych zagadnień. Czcigodny mówca apelował, **żeby założyć tu S. M. P. i popierać tę katolicką organizację młodzieży;** następnie omówił znaczenie rocznicy zwycięstwa Króla Polskiego, Jana III. Sobieskiego, nad Turkami pod Wiedniem i zwrócił uwagę na konieczność energicznej walki z pogaństwem naszych czasów. Wreszcie poświęcił kilka słów rocznicy koronacji papieskiej. **W ożywionej dyskusji postanowiono m. in. rozwinąć propagandę za S. M. P.**

Bielszowice. 29. I. b. r. odbyło się walne zebranie, na którem wyłoniono nowy Zarząd: prezes — p. Teszler, nacz. Urz. Poczt., wiceprezes — p. Jurczyk, sekretarz — p. Szyguła, zast. sekr. — p. Gwóźdź, skarbnik — p. Paszek. Nowemu Zarządowi „Szczęść Boże!"

Król. Huta (par. św. Barbary). Na zebraniu w dniu 26. II. b. r. złożyli zgromadzeni w liczbie 117 mężowie najserdeczniejsze życzenia swemu Patronowi, a obecnie J. E. ks. Biskupowi Polowemu Wojsk Polskich, Gawlinie, z okazji powołania na tak wysoki Urząd, a jednocześnie najgoretsze podziękowanie za opiekę i pracę dla Towarzystwa. Omówiono udział Tow. w akcie konsekracji J. E. ks. Biskupa Gawliny i przygotowania do poświęcenia sztandaru, które odbędzie się prawdopodobnie w lipcu br.

Lipiny Śl. Tow. „Polskie Kasyno" zostało osierocone przez śmierć swego prezesa honorowego i długoletniego działacza katolickiego ś. p. Jana Szulirsza. 12 III. br. odbyło się zebranie, na którem uczczono pamięć i zasługi ś. p. Zmarłego, któremu serdeczne wspomnienie pośmiertne poświęcił w swem przemówieniu ks. prezes Kałuża. Przemawiali jeszcze pp. Czupryna i Michalski. W niedzielę palmową odbędzie się msza św. za duszę ś. p. Zmarłego, połączona ze wspólną Komunją św. generalną wszystkich mężów.

Aż do walnego zebrania obowiązki przewodniczącego „Kasyna" będzie spełniać II. przewodniczący p. Franciszek Czupryna.

Kobiór. Na zebraniu 12. III. b. r. przystąpiło do Tow. 5 członków. Ks. prob. Pawletta wygłosił referat o stosunkach szkolnych na Śląsku dawniej, a dziś. **W dyskusji uchwalono jednogłośnie wystosować do Urzędu gminnego rezolucję, domagającą się dla szkół miejscowych napisów: „Katolicka Szkoła Powszechna".**

Mikołów. 5. III. b. r. odbyło się walne zebranie. Przyjęto sprawozdania Zarządu i udzielono mu absolutorjum, poczem wybrano nowy Zarząd: prezes — p. Giemza (ponownie), zast. prezesa — p. Mrowiec, sekretarz — p. Gruszka, zast. sekr. — p. Hain, skarbnik — p. Bota, ławnicy pp. Kłoska i Mendrok. Komisja rewizyjna pp. Zyszka i Kubista. „Szczęść Boże!" **Uchwalono zakupić aparat do wyświetlania obrazów do referatów i wykładów.**

Echa ankiety.

Pod adresem nauczycielstwa.

Chociaż stały czytelnik „Gościa Niedzielnego", nie ośmielałem się jakimś poglądem z innymi czytelnikami się podzielić. Pozwalam sobie na to dziś po przeczytaniu dodatku do „Gościa Niedzielnego" „Dom i Szkoła" numer 5.

Nasamprzód muszę wyrazić pełne uznanie autorom za pracę na Bożej roli; potem wyrażam mój żal, że „chcą skrócić naukę religji w szkole". Jest to rzecz smutna, a w dodatku pierwszy krok do osłabienia Polski. A przecież wyraz Polak — znaczy katolik... Katolikami byliśmy pod zaborem pruskim, pod rządami niemiecko-protestanckiemi, gdzie, uczęszczając do szkoły, byliśmy zobowiązani pozdrawiać nauczyciela, nieraz protestanta, słowami: „Gelobt sei Jesus Christus!" Pamiętam jak dziś, chociaż było to blisko 20 lat temu, kiedy raz przez przeoczenie, jako dziecko, nie pozdrowiłem nauczyciela niemieckiego po chrześcijańsku, odpowiadałem za to następnego dnia w szkole za „zuchwalstwo", przyczem pozwalam sobie nadmienić, że odnośny nauczyciel, był to coprawda katolik, lecz niepraktykujący, a zdarzenie miało miejsce poza szkołą. Coby tak było, gdyby sprawa miała miejsce w szkole? Broń Boże! A tu słyszy się, że nauczyciel-Polak-katolik pozdrawia dzieci słowami: „Dzień dobry", lub „Cześć". „Cześć", coprawda wyraz polski, lecz „Cześć dzieciom" to wyraz... poniżający autorytet nauczycielstwa. Dlaczego nie pozdrawia nauczyciel dzieci pozdrowieniem „Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus?" Bo jest to „za długie" pozdrowienie, jak się nieraz słyszy.

To zdradza niechęć do... mówienia. Ale cóż, kiedy tą niechęć okazuje często nauczyciel, który jako taki ma na swojem stanowisku być wzorem dla dzieci. Oczywiście nie wszyscy nauczyciele zasługują na te zarzuty, bo jest też wielu dzielnych i odważnych katolików. Przecież rodzice, którzy powierzają swoje dzieci nauczycielstwu, są tego zdania, że dziecko, które stanowi „przyszłość narodu", **musi być wychowane nie tylko w duchu narodowym, lecz także w duchu religijnym. W ten sposób leży przyszłość Polski w rękach nauczycielstwa polskiego, które przecież też jest po największej części katolickie.** Lecz cóż mi to za katolicy, którzyby się swego wyznania wstydzili?...

Pytam się przeto głośno!

Gdzie jesteście nauczyciele katolicy?

Przecież też wielu z was ma dzieci — co z nich chcecie wychować? Gdzie jesteście nauczycielki-katoliczki — przecież też będziecie kiedyś, albo już jesteście matkami?...

Tak też wołają robotnicy, hutnicy, rolnicy, kupcy, górnicy w trosce o byt i wychowanie dzieci. **Bez religji w wychowaniu, w szkole — nie mogą istnieć: porządek, ład i miłość bliźniego na świecie.**

Toteż my wszyscy będziemy nadal to stare „niemodne" „Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus" głosić i otwarcie wiarę swoją wyznawać.

Wzywamy nauczycielstwo do gorącej współpracy z nami, rodzicami. Przecież Wam nauczycielom nie brak odwagi cywilnej? Dlaczego więc nie odzywacie się na łamach prasy? Dlaczego nie występujecie odważnie? Dlaczego wielu z was nie idzie z rodzicami, którzy Wam dzieci swe powierzyli z zaufaniem?

Ernest Jośko, kupiec
(Król. Huta).

Więcej, a nie mniej godzin nauki religji.

Oto czytam w gazecie, że złoty polski należy do najlepszych i najzdrowszych walut świata. A jeszcze lepiej będzie, jeżeli i nasza młodzież będzie także, jak ów złoty, najlepsza najzdrowsza w świecie. Jeżeli będzie nasza młodzież wychowana z Bogiem i dla Ojczyzny, to potrafi ona stanąć raz w obronie Ojczyzny, jak myśmy stanęli pod zaborem Pruskim Lecz konieczne jest dla naszej młodzieży na dzisiejsze czasy udzielanie najmniej 4 godzin nauki religji w szkołach a nie dwie godziny, tak jak chcą „Ogniskowcy". Przy udzielaniu 4 godzin w tygodniu nauki religji w szkołach dawniejszych nie było wypadków, żeby syn ojca zabił: a ileż to mamy dzisiaj takich wypadków? I dlatego nie tak, jak jakiś „Ogniskowiec" sobie życzy, tylko jak wymagają czasy — *więcej godzin nauki religji w szkołach* dla *uchronienia naszej dziatwy przed niebezpieczeństwami.* Myśmy mieli 4 godziny religji pod Prusakiem; nie znaliśmy „piłki nożnej", ani „walki narodowej" a stanęliśmy trzykrotnie w powstaniach Prusakom w twarz, bo wiedzieliśmy, że to dla Polski, dla Państwa Polskiego. Tak i nasza młodzież będzie ofiarna dla Państwa, jeżeli będzie religijnie wychowana.

Powstaniec.

Akcja dożywiania dzieci.

Katowicki Okręg „Caritas" prowadzi między innemi „Akcję dożywiania dzieci". Akcja ta dotychczas małe znalazła zrozumienie wśród społeczeństwa. Jej rozwój i rozbudowa okazują się naglącą potrzebą. Skłania i wprost zmusza nas do tego niesłychany wzrost nędzy i ubóstwa, odbijających się w straszliwy sposób na niewinnych dzieciach, — zachęcają nas słowa Chrystusa: „Kto jedno z maluczkich przyjmie — ten Mnie przyjmie".

Niewiele owoców i wyników praktycznych mogłaby przynieść działalność charytatywna instytucyj prywatnych, gdyby nie przyszły jej z pomocą materjalną i osobistą szerokie zastępy ludzi zamożniejszych. Dlatego też zwracamy się z gorącym apelem do Społeczeństwa, aby w imię miłości Chrystusowej i dusz ludzkich, w imię dobra dzieci — przyszłości narodu — przyjęto dziecko na dożywianie. Przy dobrych chęciach napewno jedno lub 2-ie dziecko zaspokoi głód swój „okruszynami, pozostałemi z stołu."

Jeżeli zaś dożywianie dzieci w własnym domu sprawia jakiekolwiek trudności, wtedy prosimy gorąco na ten cel złożyć ofiarę do sekretarjatu przy ulicy Krasińskiego 5, telefon 32-36, który wyśle dziecko na obiad do kuchni „Caritas".

Niech żaden szlachetny człowiek, mogący pomóc, nie odmówi pomocy biednym dzieciom, cierpiącym głód i chłód fizyczny i moralny. Kto dziecko uratuje, — uratuje całe pokolenie! Rdza i mole nie zniszcza skarbu zdobytego uczynkami miłosierdzia wobec dzieci.